WYDANIE A E

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedynczy 20 gr.

WRZESIEŃ
25
CZWARTEK
Św. Ładysława
Wschód słońca 5 m. 25
Zachód „ 17 m. 32
Rok II. Nr. 263

Sensacyjny artykuł

LORD ROTHERMERE ZA ZMIANĄ TRAKTATU WERSALSKIEGO I WYDANIEM KOLONIJ NIEMCOM

Londyn, 24 września. Lord Rothermere ogłosił na łamach „Daily Mail" artykuł, w którym uzasadnia zmianę Traktatu Wersalskiego i występuje za zwrotem kolonij Niemcom. Autor artykułu stwierdza, iż zwycięstwo hitlerowców podczas wyborów do Reichstagu jest wyrazem opinji młodej generacji niemieckiej, która chce zrzucić z siebie ciężary nałożone na Niemcy przez wojnę. Anglja powinna zabiegać o sympatję młodej generacji niemieckiej i pamiętać o tem, że w starszem pokoleniu Niemców jest wielu wrogów Anglji. Autor podkreśla, iż zwycięstwo hitlerowców jest poważnym krokiem w walce z bolszewizmem.

Podkreśliwszy niekorzystne dla Niemiec postanowienia Traktatu Wersalskiego autor stwierdza, iż sprawa Pomorza polskiego może być załatwiona przez gwarancje niemieckie dla granicy polsko - sowieckiej. Autor wyłuszcza następnie znane swe poglądy w sprawie rewizji granic węgierskich i w ostrych słowach zwraca się przeciwko Czechosłowacji, której zarzuca ucisk mniejszości i prorokuje, że Czechosłowacja, jeżeli będzie uprawiać dotychczasową politykę zginie w ciągu jednej nocy.

„EKWIWALENT ZA GRANICE"

KOMENTARZ „GERMANJI" DO BULLI PAPIESKIEJ

Berlin, 24 września (tel.). — „Germania", publikując dziś bullę papieską w sprawie utworzenia arcybiskupstwa we Wrocławiu, zaopatruje ją w dłuższy komentarz.

Z opublikowaniem tej bulli — pisze dziennik — nowa organizacja Kościoła we wschodnich prowincjach pruskich została niejako zakończona. Wrocław z chwilą podniesienia tamtejszej siedziby biskupa do godności arcybiskupstwa zyskuje na wpływie i znaczeniu w oczach ludności katolickiej, zamieszkałej na wschodnich terenach Rzeszy.

Rozległe prowincje wschodnie znalazły w osobie arcybiskupa rocławskiego uosobienie swej jednolitości. Oprócz biskupstwa berlińskiego i prałatury w Pile, będą podlegać arcybiskupstwu wrocławskiemu również i biskupstwa warmińskie. Ściśle to zjednoczenie kościelne, spajające terytorja Prus od Górnego Śląska do morza Bałtyckiego i od Brandeburgji do Królewca, ma pod względem kulturalnym decydujące znaczenie nietylko dla katolicyzmu, lecz także dla całej niemieckości na wschodzie pogranicza Rzeszy, stanowiące ekwiwalent za nienaturalne wykreślenie granicy wschodniej Niemiec przez Traktat Wersalski.

Wymiana więźniów

między Polską a Litwą

Polski Czerwony Krzyż, za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie przeprowadził pertraktacje w sprawie wymiany więźniów między Polską a Litwą. Wymiana ta nastąpić ma 10 października na pograniczu polsko - litewskiem.

Wymienionych będzie przeszło 30 więźniów, między innymi szereg osób porwanych w swoim czasie bezprawnie na pograniczu przez straże litewskie.

Przyjazd

Curie - Skłodowskiej do Polski

W związku z wykończeniem budowy instytutu radowego w Warszawie zwrócił się komitet budowy do sławnej uczonej polskiej, laureatki Nobla p. Curie - Skłodowskiej, by zaszczyciła swą obecnością otwarcie instytutu.

Przyjazd Curie - Skłodowskiej do Warszawy nastąpić ma w początkach roku przyszłego.

Bandytyzm

Napad niemiecki na robotników polskich

Królewiec, 23 września. Do Niborka przybyło 30 robotników z Polski, zakontraktowanych do kopania kartofli. Bojówka niemiecka napadła na polskich robotników, pobiła ich laskami i obrzuciła kamieniami, domagając się, aby wrócili do Polski.

Policja nie reagowała na to zajście.

Życie stolicy

Dalsze ułatwienia

Roczne wizy tranzytowe

Gdańsk, 24 września (tel.). Ze strony władz polskich poczyniono zostały dalsze ułatwienia w ruchu tranzytowym między Polską, Gdańskiem i Niemcami oraz innemi państwami. Polskie biuro paszportowe przy Komisarjacie Generalnym R. P. w Gdańsku udziela wszystkim, stale w Gdańsku zamieszkałym obywatelom obcym na ich wniosek, wiz tranzytowych z ważnością na 1 rok, za minimalną opłatą 5 guldenów gdańskich. Również wycieczki zbiorowe, złożone z 10 osób a przejeżdżające przez Polskę i legitymujące się paszportem zbiorowym, uzyskują wizę zbiorową z opłatą 30 fen. za jednokrotny przejazd i 60 fen. za dwukrotny przejazd. Uzyskanie wszystkich tych wiz nie wymaga żadnych formalności.

Hindenburg dementuje

Nie będzie zamachu stanu?

Berlin, 23 września. — Alarmujące wiadomości o zamachu stanu przygotowywanym przez hitlerowców, które wywołały, jak wiadomo, wielki niepokój zagranicą i spadek kursów niemieckich papierów wartościowych, spowodowały nawet wystąpienie Hindenburga z uspakajającemi oświadczeniami.

Prezydent Hindenburg polecił, iż nie należy liczyć się z niebezpieczeństwem zamachu i że on, prezydent, podziela całkowicie pogląd na sytuację wewnętrzną, wypowiedziany przez Brüninga w uspakajającym wywiadzie, udzielonym przed kilku dniami przedstawicielom prasy zagranicznej.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

ZAMACH NA DWORZEC WE LWOWIE

Dnia 23 b. m. o 2 w nocy strażnik na dworcu kolejowym we Lwowie zauważył jakiegoś osobnika pod drewnianym magazynem. Osobnik ten zoczywszy strażnika rzucił się do ucieczki, strażnik sądził, iż ma do czynienia ze zwykłym złodziejem kolejowym. Tymczasem, jak stwierdzono rankiem, ściany magazynu były oblane naftą. Widocznie zbiegły osobnik usiłował podpalić ów magazyn, w którym znajduje się znaczna ilość materjału budowlanego.

PALĄ JUŻ DRZEWO

W Rożance, pow. skalskiego, podpalone zostały składy drzewa ciętego. Pożar objął przestrzeń długości półtora kilometra i 100 mtr. szerokości i trwał dwa dni. Straty wynoszą 12 tysięcy złotych. Ogień podłożono w kilku miejscach.

14 NOWYCH PODPALEŃ

Według doniesień krakowskiego „I. K. C." w ciągu doby 22 b. m. na terenie Małopolski Wschodniej dokonano 14 nowych podpaleń. W tej liczbie w Swarzynie (pow. brodzki) spalono młyn, stajnię i dwie sterty zboża starorusina Sawczuka. W Zbarażu spalona została zagroda inspektora polskiego zakładu ubezpieczeń wzajemnych, Obarskiego. Podpalaczem okazał się absolwent gimnazjalny, Kroczyszyn i uczeń klasy 5-ej gimnazjum zbaraskiego, Hećko. Obu aresztowano.

W LOKALU U. N. D. O.

W poniedziałek wieczorem policja lwowska dokonała rewizji w lokalu U. N. D. O. Poddano również rewizji osobistej znajdujące się tam osoby, m. in. b. posłów Terszakowca, Chruckiego i Kochana. Zabrano masę kompromitujących listów i papierów. Szafy i biurka zostały opieczętowane.

ZNISZCZENIE PAMIĄTKOWEGO KRZYŻA

Aresztowany został sprawca ścięcia krzyża pamiątkowego w Dycznowie, student uniw. warsz., Pawluś. Aresztowany wydał sprawców, którzy jeszcze nie są ujęci.

REWIZJE W TARNOPOLU

W Tarnopolu dokonano masowych rewizyj wśród miejscowych Ukraińców i w instytucjach ukraińskich. Rewizje trwały 8 godzin, wyniki nie są znane.

W KOZOWIE

Pod zarzutem udziału w spaleniu miasteczka Kozowa aresztowany został urzędnik „Proświty", Włodzimierz Biliński. Aresztowano również adw. dr. Stadnyka.

W Genewie

PANEUROPA. — UNJA CELNA FRANCUSKO — NIEMIECKA

Genewa, 23 września. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komisji studjów Paneuropy. W obradach komisji wzięło udział 27 delegatów poszczególnych państw przeważnie ministrów spraw zagranicznych. Pierwsze posiedzenie było poświęcone sprawom wewnętrzno-organizacyjnym.

Na wniosek Hendersona przewodniczącym komisji studjów wybrano Brianda. Sekretarzem komisji wybrany został generalny sekretarz Ligi Narodów Drummond. Następne posiedzenie komisji studjów odbędzie się w styczniu przyszłego roku jednocześnie z posiedzeniem Rady Ligi. Na posiedzeniu tem omówione będzie m. in. wciągnięcie do Unji paneuropejskiej Sowietów i Turcji.

Genewa 23 września. Sesja Zgromadzenia Ligi Narodów zakończy się prawdopodobnie 3 lub 4 października.

Sojusz Małopolski

OBJEKTYWNE REFLEKSJE NA TLE BLOKU STRONNICTWA NARODOWEGO Z CENTROLEWEM

Sojusz wyborczy Stronnictwa Narodowego z Centrolewem na terenie Małopolski Wschodniej zaskoczył opinję publiczną i wywołał bardzo żywe echa w kołach politycznych.

Istotnie, nie tak dawno jeszcze odniosło Stronnictwo Narodowe współpracy wyborczej z Chrześcijańską Demokracją, podkreślając swoją wolę zachowania pełnej samodzielności i odrębności, a tu naraz przychodzi do skutku sojusz z Centrolewem, — bez Ch. Demokracji! W tych warunkach porozumienie małopolskie, które nie objęło Ch. D. i obozu rządowego, nie może być uważane za próbę pożądanej koncentracji narodowej o charakterze ogólnym, lecz stanowi raczej czysty sojusz polityczny.

Ale w takim razie podpada też ono pod inne kryterja oceny. Bloki czy porozumienia ogólnonarodowe, relizujące wyższe racje interesu narodowego czy państwowego, uprawniają do bardziej tolerancyjnego traktowania sprzeczności ideowych wśród elementów współdziałających: nikt np. nie kwestjonował koalicji rządowej 1920 r., w której obok socjalistów zasiadali narodowcy, piastowcy obok wyzwoleńców i t. d. Skoro jednak koncentracja świadomie omija pewne elementy polskie, a łączy inne — tak jaskrawo sprzeczne, jak to ma właśnie miejsce w pakcie małopolskim — wówczas trudno na te sprzeczności zamykać oczy i trudno rozgrzeszać inicjatywę, która nosi wszelkie cechy niemoralnego kompromisu taktyczno - politycznego.

Blok wyborczy małopolski obejmować będzie Stronnictwo Narodowe, Piasta, NPR., (na tych terenach — fikcja), Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i PPS.

Socjaliści, jak wiadomo, są zwolennikami szerokiej autonomji terytorjalnej dla Małopolski, z sejmem prowincjonalnym we Lwowie, z rządem „krajowym" i t. d., gdy Stronnictwo Narodowe wyznaje program ścisłej unifikacji, a niektórzy jego politycy (np. St. Grabski) idą dość daleko w projektach osaczania rusinów. Jaka myśl wspólna, jaka idea łączy te dwa elementy w prawach małopolskich? Ogień i woda mniej są sprzeczne, niż te dwa obozy, które... zawarły pakt wyborczy. To samo — *m u t a t i s m u t a n d i s* — odnosi się do Stronnictwa Chłopskiego i do Wyzwolenia.

Ale różnice są także w innych dziedzinach. Z motywów, które skłoniły Ch. Demokrację do heroicznej zaiste decyzji opuszczenia szeregów Centrolewu, wiadome, że atmosfera ideowo - polityczna w Centrolewie wykluczała współpracę z nimi stronnictwa o programie chrześcijańskim i narodowym. Stronnictwo Narodowe nie miało widać tych obaw czy skrupułów, skoro mogło odrzucić współpracę z Ch. D. a przyjąć ją z... socjalistami i dąbczykami, i to po dość słonej cenie, skoro ujawnione kolejności miejsc na listach koncentracyjnych wydają się dość mocno zabezpieczać „interesy" partyj radykalnych, a zaledwie salwować narodowy stan posiadania mandatów.

Trudno nam wchodzić w rzeczywiste pobudki, które zrodziły decyzję Stronnictwa Narodowego co do zawarcia tego lokalnego sojuszu. Jakiekolwiek jednak one są, nie zdołają rozchwiać tych wątpliwości, które się na tem tle nasuwają. A już szczególnie opinja katolicka staje wobec olbrzymich trudności, aby pojąć tło i intencje tego kompromisu.

Czytaliśmy niedawno głos ks. biskupa Łozińskiego, który ze swego kresowego posterunku wołał: „głosujcie wszyscy, ale głosujcie tylko na listę, na której widzicie nazwiska chrześcijan prawdziwych, rozumnych i dzielnych"! Jeśli na listach w Małopolsce obok nazwisk narodowców, a często na lepszych od nich miejscach, figurować będą nazwiska działaczów socjalistycznych i radykalno - chłopskich, głoszących hasła rozdziału Kościoła od Państwa, szkoły bezwyznaniowej, ślubów cywilnych i rozwodów sądowych, konfiskaty dóbr kościelnych i t. p. — to jakaż może być odpowiedź katolików małopolskich na takie listy?

Powie ktoś: pakt gwarantuje, że te sprawy nie będą poruszane w agitacji. Jest to tylko obłuda i samooszukiwanie się. Głosy katolickie, oddane na takie listy, wprowadzą do parlamentu radykałów, a ci — gdyby np. przyszło do głosowania w nowym sejmie kodeksu małżeńskiego — nie zawahają się głosować wedle swojej doktryny, a przez to godzić w interes wiary i moralności chrześcijańskiej.

Naszem więc zdaniem — źle się stało, że doszło do tego bloku. Socjaliści, naturalnie, będą się cieszyć z niego, bo dla nich jest to rehabilitacja za dawne grzechy i winy, które im obóz narodowy słusznie wytykał, jest to także podtrzymanie ich słabnących wpływów.

Ale dla świata myśli narodowej i katolickiej nie jest to ani sukces taktyczny, ani wzór do naśladowania, ani wydarzenie, któreby mogło komukolwiek chwały przysporzyć. Trzeba się też z tem liczyć, że sojusz ten wielu wyborców mocno zdezorjentuje...

Pokłosie polityczne

Kochany Wyżeł

Z powodu zajścia w Sejmie między płk. Stieglitz - Ścieżyńskim a pos. Niedziałkowskim, p. J. Moraczewski wystosował list do płk. S. S., w którym, między innemi, pisze:

„Kochany Wyżle, miałeś zupełną słuszność. Przebacz mi moje wątpliwości i przyjm serdeczny uścisk dłoni za twoją „dobitną" odpowiedź dana Niedziałkowskiemu".

Jak wiadomo, odpowiedź, którą otrzymał p. Ścieżyński, była jeszcze „wybitniejsza" (z „**P r z e d ś w i t u**").

Do dyspozycji

„500 pań odbyło wczoraj zebranie przedwyborcze żon, matek, sióstr i córek w Kasynie Garnizonowem. Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Żony, matki, siostry i rodziny, składając wyrazy hołdu i czci dla premjera marsz. Piłsudskiego, wyrażają pełną gotowość spełnienia obowiązku obywatelskiego przez oddanie bez zastrzeżeń do jego dyspozycji wszystkich swoich sił dla dobra Państwa" (**E x p r e s s P o r a n n y**).

Prowokatorzy

Zaszedł ostatniemy czasy szereg wypadków wkręcania się do stronnictw politycznych agentów policji politycznej — donosicieli.

Wobec tej prowokacji, grono prawników, bez różnicy przekonań politycznych, opracowało projekt ustawy, przewidującej ciężkie kary więzienne i pozbawienie praw każdego osobnika, któremu dowiedzione zostanie tego rodzaju prowokatorska działalność.

Projekt przewiduje tryb wyjątkowy działania tej ustawy wstecz" (**R o b o t n i k**).

Dwa weksle do protestu

„Obóz sanacyjny ma już za sobą dwa weksle: jeden podpisany krwią na ulicach Warszawy w maju 1926 r., drugi o podejrzanej fabrykacji z poprzednich wyborów w r. 1928.

Obydwa te weksle nie zostały zrealizowane i idą do protestu" (**G a z e t a W a r s z.**)

NA FRONCIE WYBORCZYM

CH. DEM. W MAŁOPOLSCE WSCH.

Dnia 21 b. m. odbył się we Lwowie zjazd dzielnicowy Ch. D. na Małopolskę Wsch. Zjazd ten uchwalił następujące rezolucje:

„Zjazd dzielnicowy Ch. D. na Małopolskę Wsch. idzie do wyborów z własnym programem i wzywa do pracy w myśl tego programu.

„Zjazd uważając integralną przynależność Małopolski Wsch. do Polski za najwyższy nakaz polityki narodowej, wzywa społeczeństwo tej dzielnicy do utworzenia jednolitej listy wszystkich tak prorządowych, jakoteż opozycyjnych stronnictw polskich z wyłączeniem ugrupowań lewicowych, które mają oddawna w swym programie hasła autonomji terytorjalnej Małopolski Wsch. i wogóle Kresów, a zarazem hasła walki z Kościołem i religją.

„Zjazd wzywa zarząd dzielnicowy Ch. D. aby w dalszym ciągu starał się doprowadzić do porozu mienia między obozem rządowym a opozycją narodową.

„Zjazd upoważnia zarząd dzielnicowy do powzięcia ostatecznych decyzyj wyborczych przy zachowaniu zasad, odpowiadających jaknajbardziej interesom państwowości polskiej i katolickiemu programowi Ch. D.

BLOK STRONNICTW W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

„ABC" donosi, że do Warszawy powrócił ze Lwowa b. poseł p. A. Hausner (PPS.), który brał udział w rokowaniach lwowskich pomiędzy Centrolewem a Stronnictwem Narodowym, nad sprawą bloku wyborczego tych stronnictw w trzech województwach wschodnio - małopolskich. P. Hausner przebieg rozmów zreferuje na posiedzeniu C. K. W. — PPS.

W dniach najbliższych rozpatrzą warunki układu inne ugrupowania Centrolewu oraz władze Stronnictwa Narodowego.

Z tego wynika, że do podpisania paktu jeszcze nie doszło, chociaż według opinji kół Centrolewu utworzenie bloku nie napotka trudności.

P. MINISTER SKŁADKOWSKI

Według pogłosek na liście prorządowej w Zagłębiu Dąbrowskim na pierwszem miejscu figurować ma nazwisko p. ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego.

SPRAWDZANIE LIST

W sobotę, dnia 27-go b. m. w lokalach obwodowych komisyj wyborczych wyłożone zostaną listy wyborców do Sejmu i Senatu. Każdy wyborca ma prawo przejrzenia list i w razie niedokładności, zarówno w stosunku do własnej osoby, jak i osób znanych — wnieść reklamację do protokułu lub ustnie.

Komisje urzędować będą przez 6 godzin dziennie. Sprawdzanie list trwać będzie do dnia 10-go października b. r. włącznie.

Zaniedbanie sprawdzenia przez wyborcę, w razie omyłki, grozi mu utratą praw wyborczych.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w czternastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

60.000 zł na Nr. 1265.

Po 20.000 zł na Nr.Nr. 115204 124734.

Po 10.000 zł na Nr.Nr. 15610 135387 199627.

Po 5.000 zł na Nr.Nr. 9039 44117 130800 133330 154327.

Po 3.000 zł na Nr.Nr. 78740 99585 171539 196070.

Po 2.000 zł na Nr.Nr. 21628 40763 102923 115264 129687 139638 149695 15606 9165169 171297 177330 185214

Po 1.000 zł na Nr.Nr. 14880 17894 19158 20828 28299 40803 47464 79380 97449 110749 117784 118657 133107 148874 152586 170613 173775 175868 184361 191345 197914 204356 206588.

Po 600 zł na Nr.Nr. 5318 13896 25861 37517 48966 49223 51428 54194 55972 59709 62920 91035 94116 105388 114101 120267 121554 126391 128922 130209 142539 161570 164305 169266 179279 185968 187589 189950 194018 199827 200329 205043.



SPRZECZNE INFORMACJE

CO SIĘ DZIEJE W CHINACH?

Londyn, 24 września (tel.). Źródła angielskie donoszą szczegółowo o sytuacji obecnej w północnych Chinach. Według tych doniesień, Pekin, który był dotychczas siedzibą rewolucyjnego rządu zajęty został obecnie przez 50-tysięczną armję generała Czanga, wielkorządcę mandżurskiego.

Ten sam komunikat stwierdza w dalszym ciągu, że generał Czang oświadczył, że zajął północne Chiny na podstawie pełnomocnictw otrzymanych od centralnego rządu w Nankinie celem ochrony ludności.

W dalszym ciągu zaznacza on że kieruje swe wysiłki w celu doprowadzenia do jaknajrychlejszego pokoju i do skłonienia rządu nankińskiego do przedsięwzięcia reform politycznych, zaznaczając, że pierwszym celem jego jest, by w centralnym rządzie chińskim reprezentowane były na przyszłość wszystkie kierunki polityczne Chin.

W przeciwieństwie do tego komunikatu, półurzędowa francuska agencja telegraficzna donosi z Szanghaju, że rząd centralny w Nankinie absolutnie nie miał pojęcia i był zupełnie nieprzygotowany na wkroczenie wojsk mandżurskich do Pekinu. W kołach rządu nankińskiego liczą się z tem, że generał Czang, chcąc wprowadzić reformy w rządzie centralnym oddali wszystkich przywódców wojskowych, aby położyć w ten sposób raz na zawsze kres wojnie domowej. Dotychczasowy rewolucyjny rząd w Pekinie utworzony przez generała Yena i Fenga został przez wielkorządcę mandżurskiego rozwiązany.

ZNOWU KATASTROFA

Samolot runął na ziemię

Paryż, 24 września. — W dniu wczorajszym lotnictwo francuskie miało znów do zanotowania straszny wypadek samolotowy. Powracający z lotu ćwiczebnego z Reims samolot bombowy runął z dotychczas nieustalonych przyczyn w pobliżu lotniska Mourmelon i stanął natychmiast w płomieniach.

Jednemu z lotników udało się uratować przy pomocy spadochronu, 3 zaś pozostałych wydobyło jako zwęglone zwłoki z pod szczątków zdruzgotanego samolotu.

WALKA Z DUMPINGIEM

Próba racjonalnej walki z Sowietami

Wiedeń, 24 września (tel.). Jak donosi prasa tutejsza z Genewy, koła Ligi Narodów zastanawiają się nad zastosowaniem środków obronnych przeciwko dumpingowi sowieckiemu. M. in. minister francuski handlu zapowiedział, że w najbliższym czasie uda się do państw wschodnio - europejskich, celem zbadania możliwości udzielania tym państwom kredytów agrarnych przy sprzedaży państwom zachodnim nadwyżek zboża w wysokości 25 miljonów centn. Nadwyżka ta odpowiada wartości 160 miljonów dolarów.

Sowiecki dumping

Zniżka cen zboża w Anglji

Londyn, 24 września. W Anglji zauważyć się daje w ostatnim czasie dość znaczna zniżka cen na zboże, która powstała wskutek sowieckiego dumpingu. Obliczają, iż w ostatnich tygodniach na rynku angielskim pojawiło się około 200 tysięcy centnarów pszenicy.

Cena chleba spadła do 7,5 pensa za klg. Jest to cena nienotowana od czasów przedwojennych. Tendencja na rynku zbożowym ma charakter zniżkowy wobec nowych transportów sowieckiego zboża nadchodzących do Anglji.

ECHA ZAMACHU

Przesłuchanie Polańskiego

W dniu wczorajszym sędzia śledczy dla spraw nadzwyczajnej wagi przy Sądzie Apelacyjnym, Skarżyński, przesłuchał sprowadzonego do Polski sprawcę nieudanego zamachu na poselstwo sowieckie, Polańskiego.

Po przesłuchaniu Polański przeprowadzony został do więzienia mokotowskiego.

Rokowania z Litwą

Czy Litwa podejmie rokowania z Polską?

Odpowiedź ze strony Litwy na wysuniete w Genewie przez ministra Zaleskiego propozycje oczekiwana jest jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Prawdopodobnie będzie ona udzielona w formie noty doręczonej za pośrednictwem posła polskiego w Rydze.

Niemiecka matematyka

Polacy w Niemczech.

Gdańsk, 24 września. „Koenigsberger Allg. Ztg." podaje, że mniejszość polska w Niemczech wyraża się liczbą o wiele niższą, niż to podają źródła polskie. Liczba głosów polskich w ostatnich wyborach wyniosła: polaków 73.461, wobec 81.703 z roku 1924 i mazurów — wobec dawniejszej 542. Na Prusy Wschodnie przypada z tego 4.176, przeciw 6.080 z r. 1924.

TRAGEDJA DZIECI

Nędza, głód i choroby

Ryga, 24 września. „Prawda" i „Izwiestja" ogłaszają niezwykle nawet jak na stosunki sowieckie wiadomości o tragicznej sytuacji dzieci. W sowieckich przytułkach dzieci formalnie głodują i zmuszoną są albo żebrać albo kraść. Wskutek braku ubrania dzieci nie mogą uczęszczać do szkół i chodzą pół nagie.

W sowieckich zakładach wychowawczych około 70 proc. dzieci choruje na zakaźne choroby, wynikające z zaniedbania higjeny. W całym Związku sowieckim zarejestrowano 866 tysięcy kalek wśród dzieci.

Iskierki

Teror niemiecki

Berlin. — Teroryzowanie ludności polskiej na Kaszubach przez społeczeństwo niemieckie nie ustaje. Po bestjalskim napadzie członków organizacji „Hełm Stalowy" na szkołę we wsi polskiej Osława - Dąbrowa obecnie szkołę polską we wsi Rabaczynie w pow. bytomskim, kilku nieznanych sprawców powybijało szyby, poniszczyło ściany i inwentarz szkolny.

Środki odwetowe

Genewa. — W kołach delegacji francuskiej w Genewie wypowiadane jest prezkonanie, iż rząd francuski zastosuje od 15-go listopada środki odwetowe przeciwko sowieckiemu dumpingowi. W tym celu rząd francuski ma wykorzystać postanowienia ustawy, która zezwala nałożyć na towary dumpingowe dodatkowe cło w wysokości 100% wartości towarów.

Deficyt na kolejach

Berlin. — Kryzys gospodarczy w Niemczech odbił się dotkliwie na dochodach kolei niemieckich. W ciągu 8 miesięcy r. b. dochody zmniejszyły się o 430 mljonów marek w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego. Całoroczny deficyt kolei wyniesie około 600 miljonów marek.

Dezercja urzędników

Ryga. — Dezercja urzędników sowieckich przybrała tak szerokie rozmiary, że władze postanowiły urządzić w całym szeregu miast obławy na komunistów, wyłamujących się z pod dyscypliny partyjnej. Według obliczeń „Komunista" na Ukrainie 50% urzędnikó wsowieckich samowolnie porzuciło pracę w urzędach na prowincji.

Kryzys pieniężny

Ryga. — Przesilenie na sowieckim rynku pieniężnym pomimo surowych represyj przybiera groźne rozmiary. Zniknięcie bilonu uniemożlinia nie tylko obrót handlowy we spółdzielniach i sklepach sowieckich, lecz nasuwa trudności podczas wypłaty robotników. W sowieckich kołach rządowych rozważany jest obecnie projekt stopniowego zniesienia w Sowietach obecnego systemu pieniężnego. W celu ostatecznego opracowania nowej reformy sowieckiej utworzono specjalną komisję na czele z komisarzem handlu Mikojanem.

„Czarny dzień"

Londyn. — Giełda nowojorska przeżyła trzeci „czarny dzień". Wskutek niebywałego załamania się kursów straty wynoszą przeszło 1 miljard dolarów. Akcje odrzucane były jako zupełnie bezwartościowe.

SZLAKIEM WYCHODŹCÓW

(SZKICE Z NATURY)

CHRONICZNOŚĆ. — E. III. — NIECO O DELEGATACH. — O PIEKUNOWIE. — ROZWAŻANIA FORMALNE

VII.

Polacy są doskonałym materjałem dla bezkarnego żerowania na nich. Nie posiadają zrozumienia własnych czynów, — do każdego faktu tyczącego ich samych ustosunkowują się przeważnie bezkrytycznie.

Stefanja B. — fikcyjna żona p. Władysława — nie uświadamiała sobie ewentualnych następstw, jakie mogą wyniknąć z jej zgody na zaaranżowane przez linję „małżeństwo".

Uważała to za zjawisko prawie naturalne, boć przecież — jak mówiła — „nie pierwszy raz kobiety tak jeżdżą wogóle i przez tę linję w szczególe. Setki takich. Niedawno nawet wyjechała w identyczny sposób jej krewna Zofja K. i inne znajome z okolicy".

Okazuje się więc, że chroniczność przestępstwa nadaje mu z czasem cechy prawa.

*

Całokształt spraw związanych z wychodźtwem za ocean i z działalnością linij poddany jest nadzorowi i dyrektywom Wydziału Wychodźtwa Zamorskiego (E. III) U. E.

Przez ten wydział przesuwa się skończona całość zagadnień emigracyjnych ze wszystkiemi jej cieniami i półtonami, — cała tragedja oderwanych od gleby rodzimej wychodźców. W wydziale tym obmyśla się teoretyczne kampanje emigracyjne, ustala się plany działania, tworzy się nowe idee, pomysły, eksperymenty, próby..

Ten właśnie wydział nadzoruje linje.

W podróży koleją do portów zachodnioeuropejskich emigranci „eskortowani" są przez konwojentów linji — „panów kierowników" — jak się polecają oni tytułować.

Wszyscy „panowie kierownicy" wszystkich linij noszą staropolskie nazwiska na: „..man", „..ger", „...berg" i t. d. Nierzadko pośród nich znaleźć można „asów" i „królów" emigracji, ale chyba ze stanowiska... linji.

U. E. na podstawie przepisów i rozporządzeń ma prawo przydzielać wzgl. delegować konwojentów lądowych, którzy winni rozciągać oficjalną opiekę nad emigrantami.

Urząd stałych—constans-konwojentów nie istnieje: na jego miejsce zjawił się „delegat" (wzgl. „delegatka"), który ma na oku nietyle opiekę nad emigrantami, ile raczej djety wynoszące za jednorazową podróż około 100 dolarów, pokrywane przez linję.

Rozumie się, że dla wyzyskania prawa delegowania konwojentów, żeby nie „przepadało" 100 dol.. deleguje się coraz to inne osoby, przeważnie z ministerstw, wydziałów dyrekcyj, albo takie osoby, które mają tam krewnych.

Kto chce się materjalnie podreperować, kto chce zobaczyć Paryż lub Wenecję czy Rzym, kto chce się przejechać, przewietrzyć — dostaje „konwojenturę", przeważnie jako „delegat, który nie jest inspektorem ani wogóle urzędnikiem U. E." Byleby tylko był sam „zgóry" lub miał tam kogoś.

Zdarza się nierzadko, że pan radca z ministerstwa, chcąc jechać na urlop np. pod „Włoch błękity" — uzyskuje dla siebie, żony, dzieci i mamki najróżnorodniejsze delegacje, które prócz bezpłatnego przejazdu, przynoszą mu płatne djety (po 100 dolarów). A chcąc to jalnie wypełnić powzięty na swe barki obowiązek, zwiedza dla formy hotel emigracyjny i statek.

W rezultacie pan czy pani — delegat pisze raport, w którym na postawione pytania odpowiada lakonicznem „tak" lub „nie" — i wszystko jest... w porządku.

Na odcinku: port wsiadania — port lądowania, t. j. w podróży morskiej opiekę roztaczają inspektorowie (których już, niestety, prawie niema), —przygodni—przeważnie— „delegaci" i — od 1 i pół roku — opiekunowie okrętowi.

Bardzo często tym samym statkiem jedzie kilku delegowanych i wszyscy są w kłopocie.. bo nie wiadomo kto jest „właściwym delegatem".

Żeby, poniekąd, zaradzić dorywczym delegacjom i zracjonalizować opiekę i kontrolę w czasie podróży morskiej, z inicjatywy Wydziału Wychodźtwa Zamorskiego, U. E. stworzył wspomnianą instytucję stałych opiekunów okrętowych.

Założenie było celowe, słuszne, logiczne: szwankuje nieco rozwiązanie.

Opiekunowie mają za zadanie rozwijać na statkach koncesjonowanych linij akcję opiekuna, przewodnika, informatora, tłumacza, nauczyciela, wychowawcy i kontrolera. W praktyce okazało się, że największego nacisku wymagają funkcje kontrolera linji i sposobów wywiązywania się z jej zobowiązań.

Posadzono opiekunów okrętowych do III klasy, dano im wikt 2-ej kl. i zaopatrzywszy lub nie w „delegacje" polecono pełnić swe funkcje. Przytem odmówiono im — w deklaracji pisemnej — praw wynikających z ustawy z dn. 17.I. 1922 o państwowej służbie cywilnej (!), jak również praw do ubezpieczeń społecznych (!!) wbrew ustawie o pracownikach umysłowych.

Pozatem istnieją jeszcze inne próbki... interpretowania ustaw przez E. III.

Opiekunowie okrętowi mianowicie otrzymywać mieli djety (bez poborów stałych) według norm przewidzianych w Rozp. Min. Pracy i Op. Społ. z r. 1928 zgodnie z Rozp. Prezydenta R. P. z r. 1927.

Otóż, E. III stworzył dwa rozwiązania, dwa pojęcia: pojęcie norm kraju docelowego i norm kraju flagi statku. Wynika z tego, że linje wpłacają na djety dla opiekunów pewne sumy, obliczone według skali kraju docelowego (np. Argentyny), natomiast opiekunowie okrętowi otrzymują djety do 50 proc. niższe, obliczone wg. „norm kraju flagi statku" (np. Francja, Italja etc.).

Różnice między tymi dwoma pojęciami, a co zatem idzie efektywnemi sumami dolarów — stanowią wewnętrzny, rezerwowy, dyspozycyjny fundusz na wydatki administracyjne".

I to jest „bardzo formalne".

V. Ran.

ŻYCIE RELIGIJNE

W dzielnicy robotniczej

Z ŻYCIA MORALNEGO PRZEDMIEŚĆ WARSZAWSKICH

Niedaleko od śródmieścia Warszawy między Chłodną a Alejami Jerozolimskiemi z jednej strony, a Towarową i Żelazną z drugiej — leży wielka dzielnica robotnicza, o której mało się wie.

Obraz jej nie jest pociągający. Niebo przecinają ostrza smukłych kominów, z których unoszący się dym zaciemnia horyzont i zatruwa powietrze.

Na tak ponurem tle wiodą ludzie również ponure życie. Nędzne budy, sklecone z desek, na błotnistych podwórkach koszarowe domy o odartych i brudnych ścianach, zaciekające wodą suteryny i przewiewne poddasze — oto siedziby mieszkańców tej dzielnicy. Urozmaicenie pejzażu ulicznego stanowią składy desek, węgla, wapna, starego żelastwa i t. p.

Po ulicach źle zabrukowanych toczy się bez przerwy wśród ogłuszającego turkotu nieprzerwany wąż ciężarowych wozów, naładowanych najrozmaitszymi towarami. Snują się furmanki z węglem, z których gawiedź uliczna usiłuje kraść kawałki opału.

Centrum dzielnicy stanowi Plac Kazimierza Wielkiego — prawdziwy jarmark wschodni, na którym można zakupić wszystko — od kanarka do kanapy i skradzionego garnituru. Jest to raj paserów, którzy wyprzedają łupy różnych złodziejaszków. Raz spotkałem tam „mego" złodzieja: „mego" — to znaczy tego, którego przed laty za skoczyłem w swem mieszkaniu, po znał mnie na pierwszy rzut oka i ja go także. Nie zmienił się w wyglądzie i, zdaje się, nie zmienił trybu swego życia, gdyż zauważyłem go w trakcie zawierania jakiejś tranzakcji. Oczywiście, oświadczył mi, że teraz nie opuszcza już uczciwej drogi, na którą wszedł pod wpływem złych kolegów. Nie był jednak zbyt przekonywującym w swych zapewnieniach poprawy.

Takich tu więcej. Są i gorsi. Niema dnia, żeby kronika kryminalna nie notowała jakiejś zbrodni lub występku. Zwłaszcza ulica Łucka, Prosta, Towarowa mają wyrobioną sławę. Wieczorną porą niebezpiecznie tu chodzić. W zaułkach nieuregulowanych ulic za parkanami, które głęboko wdzierają się w jezdnie, w różnych składach i opuszczonych budynkach fabrycznych, kryją się męty. Wieczorem wyruszają na łów.

Ani się obejrzysz, jak cię obskoczy gromada zbirów i zażąda pieniędzy. Ośmiel się odmówić, a siedmiocalowy nóż ugrzęźnie ci w plecach.

Zapóźniony przechodzień słyszy często kłótnie lub jęki — to echa rozpraw nocnych. Nieraz we krwi leży ludzkie ciało — to ofiara napaści.

W norach, udających restauracje i bary, odbywają się plugawe schadzki. Nieraz przez niedomknięte drzwi czy okna można dojrzeć lub usłyszeć sceny gorszące. Pijaństwo, rozbój, prostytucja — oto trzy czynniki życia obyczajowego tej dzielnicy.

Policja niema odwagi, ani możności interwenjować. Zresztą, nie jest tak łatwo znaleźć przedstawiciela porządku publicznego, aby w porę przybył na miejsce. Przychodzą — najczęściej po wszystkiem!

Zapuszcza też tu chętnie swe macki komunizm. Znajduje on łatwy posłuch wśród tysiącznych rzesz robotniczych, zamieszkujących tę dzielnicę.

Komunistyczny agitator i sekciarz idą tu śmiało, wyprzedzając apostołów zdrowej myśli i kultury. Niewybrednymi środkami trafiają do serc i umysłów a nie znajdując przeciwdziałania z łatwością opanowują sytuację.

To też komunizm, radykalizm i obojętność religijna szerzą się tu zatrważająco. Odwiedziłem raz rodzinę, której ojciec był zagorzałym komunistą. Od lat nie był w kościele. Swym najbliższym zabraniał praktyk religijnych. Kazał pozdejmować obrazy święte ze ścian. Więc też dzieci, bojąc się ojca, odmawiały pacierz na schodach lub u sąsiadów. Ten charakterystyczny wypadek nie jest odosobniony.

Życie więc religijne i moralne mieszkańców tej dzielnicy pod wpływem agitacji komunistycznej i demoralizacji jest zagrożone. Tego stanu rzeczy nie usuną sami kapłani. Zadanie jest olbrzymie i wymaga współpracy szerszych warstw społeczeństwa.

Wobec podobnych warunków znalazł się również Paryż otoczony olbrzymim pierścieniem przedmieść zamieszkałych przez nędzarzy. Obok kapłanów stanęli tam do pracy ludzie świeccy. Stworzono „Equipes sociales", będące czynnikiem współpracy świeckich z duchowieństwem parafjalnem. I dzięki temu przedmieścia paryskie odradzają się religijnie.

Otóż, i u nas potrzeba podobnego dzieła. Połączyć się w niem winny wszystkie warstwy społeczne. Panowie i panie z eleganckiego świata, ze sfer inteligentnych, akademickich, jak w Paryżu, powinny pójść z czynem miłosierdzia i siewem dobrej myśli, z pożyteczną książką i gazetą do tych nędznych siedzib, między tych opuszczonych i zaniedbanych moralnie biedaków.

Trzeba przeciwdziałać zarazie komunistycznej, trzeba podnieść ich życie religijne, moralne i społeczne na wyższy poziom, trzeba zająć się biednymi bezrobotnymi, chorymi, trzeba przyjść z pomocą rodzinom, obarczonym licznem potomstwem.

Wielkie to zadanie wzywa i czeka na swych apostołów.

Ks. Z. Wądołowski

Zjazd misyjny na Jasnej Górze

Dnia 23 września r. b. odbył się na Jasnej Górze doroczny zjazd księży dyrektorów Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce. W zjeździe wzięli udział prezes krajowy Związku, J. E. ks. biskup Nowowiejski, sekretarz generalny Związku J. E. ks. biskup Wetmański, skarbnik ks. prałat Targowski z Płocka, księża dyrektorzy Związku z poszczególnych diecezyj w Polsce oraz kilku przedstawicieli zakonów i zgromadzeń misyjnych.

Na program zjazdu złożyły się dwa referaty i sprawozdania z działalności Związku za rok 1929.

Pierwszy referat na temat „Praca i trudności misjonarza" wygłosił ks. Józef Krzyszkowski T. J. Wyraźnie uchwytnie zarysowały się przed oczyma słuchaczów najważniejsze trudności i przeszkody, z jakiemi zwiastunowie Ewangelji Chrystusowej codziennie walczyć muszą.

Pierwszą taką przeszkodą są wierzenia pogańskie lub heretyckie, wierze katolickiej wręcz przeciwne i w stosunku do niej wrogo usposobione.

Dalszą wielką przeszkodę stanowi potęgujący się z dniem każdym antagonizm ras, znajdujący swój wyraz konkretny w panazjatyzmie i panafrykaniźmie. Ludzie zarażeni temi prądami odnoszą się do Kościoła katolickiego z tą samą, a nawet większą nienawiścią i niechęcią, jak do wszystkiego, co się do ich krajów importuje z Europy. Nie mało kłopotów i trudności sprawiają misjonarzom katolickim zagorzali wysłannicy i zwolennicy bolszewizmu, zwłaszcza w Chinach i Afryce południowej.

Drugi referat, wypowiedziany przez O. T. Drapiewskiego Y. V. D. plastycznie i praktycznie pouczał, o tem, „co może dyrektor diecezjalny Związku w diecezji, a proboszcz w parafji zdziałać dla misyj".

Ze sprawozdania z działalności Związku za rok 1929 wynika, że liczba członków wzrosła w tym roku o 199 i wynosi obecnie 7.251.

Działalność Związku była skierowana według ustaw do budzenia ducha gorliwości i zapału wśród kapłanów względem nawracania pogan, a więc, aby wszędzie były znane i rozszerzane dzieła misyjne „przedewszystkiem papieskie.

W ciągu roku sprawozdawczego urządzono w kraju ogółem 787 akademij z referatami na tematy misyjne, przeprowadzono 752 dni misyjnych, 872 pogadanek, wygłoszona szereg referatów radjowych. Najruchliwszą działalność pod tym względem wykazuje diecezja chełmińska, gdzie urządzono 842 nabożeństwa misyjne, 307 wieczornic po parafjach, a 84 nabożeństwa i 144 wieczornice w uczelniach.

Związek śpieszył też z wydatną pomocą finansową akademickim kołom misyjnym we wszystkich środowiskach uniwersyteckich, subwencjonując ich zjazdy i kursy misjologiczne.

Pod względem ofiar zebrano składek w całym Związku w roku sprawozdawczym zł 35.076.85. Sumę tę podzielono pomiedzy instytucje misyjne w kraju i różne placówki misyjne polskie w krajach misyjnych.

Ks. W. Turowski.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

24)

Oto już się ośmieszam, bo robię projekty, o których on może nie myśli. Kto wie, czy chce się wogóle żenić? Czy nie jest zaręczony? Nic o swoich sprawach nigdy nie mówi, o nim ze wszystkich letników najmniej wiemy.

Mężczyźni wogóle mniej są skłonni do zwierzeń, niż kobiety, a on specjalnie ma naturę przeczuloną, a więc skrytą i nawet w stosunku do mnie jest nieufny, chociaż Bóg mi świadkiem, jak starałabym się ostrożnie, delikatnie obchodzić z jego duszą, gdyby chciał mi ją wreszcie otworzyć.

Ja nie dzielę zdania o nim doktora dowodzącego, że to jest wielkomiejski filut, ani zdania panny Oktawji, która powiedziała, broniąc go przed doktorem:

— Nie, filut w każdym razie nie, to szczery człowiek, tylko trochę pusty.

A już wszystko się we mnie jeży, kiedy słyszę jak Wajtaszki z odpowiednim mrużeniem oka, wołają:

— To z tego profesorka morowy bubek!

Te ich ulicznickowskie określenie czasami zabawne, w tym wypadku wydaje mi się wstrętne i prawie mam żal do niego, że się śmieje z ich uwag i odpowiada na nie również warszawskim żargonem. Na szczęście jest tak ostrożny, że przy nich traktuje mnie swobodnie i żartobliwie, jak dobrego koleżkę, bo gdyby cokolwiek spostrzegły z tej jego tkliwości dla mnie, to napewno zbrukałyby ją swoimi grubjańskimi żartami.

Zresztą on przed nikim się nie zdradza i jeżeli czasem spojrzy na mnie wśród ludzi w specjalne miły, albo porozumiewawczy sposób, to tylko wtedy, gdy nikt na nas nie patrzy. Nikt więc nawet się nie domyśla, że między nami snuje się niewidzialna niteczka porozumienia, bardzo wprawdzie jeszcze nikła, ale nie mniej złocista.

Pragnęłabym takiej tajemnicy aż do końca, bo to ma także swój urok: oni są wokół nas, bawią się, śmieją poprostu, zwyczajnie, a tu między nami dzieje się coś pięknego, wielkiego, coś, co niesie szczęście nam dwojgu, chociaż jest jeszcze nieuchwytne.

Myślę, że on ze swoim wrażliwym, zamkniętym charakterem będzie istotnie do końca taki skryty, aż pewnego dnia...

Och, Wando, czyżby się to stać mogło?

Tchu mi brak i łzy stają w oczach, a przecież to nie byłby żaden cud i jeżeli tyle dobrego mnie spotkało, dlaczego i to jeszcze nie miałoby się spełnić?

Napisałam ci wszystko, a teraz mi żal i wstydzę się. Skoro już jednak napisałam, skoro na światło dzienne wydobyłam skarb, który powinien był taić się w mroku serca, to już ci ten list poślę. Ty przecież jesteś tak daleko, a tu nikt nie wie o niczem.

Ściskam cię serdecznie B.

Grzybowo, dnia 14 sierpnia 1928 r.

Kochana Wando!

Twój list w pierwszej chwili trochę mnie uraził.

Dlaczego piszesz, że nigdybyś nie przypuszczała, iż to właśnie profesor mną się zajął i obudził we mnie nawzajem uczucie, ten wesoły, pusty profesorek?

Co znaczy zdanie, że od pierwszych słów moich myślałaś o kim innym i myślałaś z radością, a gdy nagle wyskoczyła osoba profesorka, zdziwiłaś się, a nawet przelękłaś?

Dlaczego mam być ostrożna, dlaczego mam się liczyć z opinją „tak rozumnego i doświadczonego człowieka, jak doktór", a nawet z uwagami „może niekulturalnych, ale w każdym razie przebieglejszych odemnie i bardziej w tych sprawach doświadczonych Wojtaszków"?

Już to, to nie! Czyż nie rozumiesz, że takie pospolite mieszczaneczki nawet najwznioślejszego człowieka ściągną do swego poziomu?

Będę zupełnie szczera:

Twój list nie trochę, ale bardzo mnie zabolał i nie mogłam sobie darować, że o tej sprawie do ciebie pisałam.

Po całej jednak nocy rozmyślań doszłam do przekonania, że winę fałszywości twojego sądu musze przypisać sobie. Wszak ty nie znasz tych wszystkich ludzi istotnie, wszak ich widzisz tylko takimi jakimi mnie udało się lub nie udało tobie przedstawić w moich listach. Jeżeli dla ciebie profesor jest „błazenkiem", to dlatego, że ja w obawie, aby nie zdradzić się przed tobą, a nawet przed samą sobą z wykluwających się we mnie uczuć, starałam się jego osobę zbagatelizować, starałam się tłumaczyć sobie w tym nastroju swawoli, który tu wytworzył, znaleźć wytłumaczenie dla tej wielkiej radości, która we mnie wybuchnęła rychło po jego przyjeździe i wciąż jaśnieje, jak podsycane świeżem paliwem ognisko.

(C. d. n.).

ŻYCIE GOSPODARCZE

Budownictwo spółdzielcze

KORZYŚCI CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI I WPŁYW NA ZMNIEJSZANIE KRYZYSU BUDOWLANEGO

Ekonomiści i badacze kwestji mieszkaniowej w Polsce twierdzą, iż osłabienie tętna życia gospodarczego kraju spowodowane jest w znacznym stopniu słabym ruchem budowlano - mieszkaniowym.

Tak jest w istotcie. Ruch budowlany, nie mówiąc już o zatrudnieniu rzesz bezrobotnych, sam, jako taki, pociąga za sobą rozwój szeregu odłamów przemysłu. Z ruchem budowlanym ożywia się przemysł cegielniany, żelazny, szklany, papierniczy, chemiczny i wiele, wiele innych. W gospodarce budowlanej kraju największe znaczenie jako silne jednostki, posiadają spółdzielnie mieszkaniowe. Gromadzą one pośród członków swych poważne, z własnych ich zarobków tworzone fundusze. ginące od niedawna w życiu codzienem, a wynoszące według ostatnio ogłoszonych danych do 40 proc. kosztów wznoszonych budowli mieszkaniowych. W porównaniu z funduszami własnemi osób prywatnych, budujących domy czynszowe, z krótkoterminowych pożyczek, zaciągniętych prywatnie, spółdzielnie posiadają niewątpliwie pewniejsze podstawy, jako czerpiące swe kapitały wśród członków.

Mieszkańcy domów czynszowych wydają poważną część zarobku swego na czynsz dzierżawny, nie uzyskując wzamian nic, prócz prawa mieszkania na okres opłacony. Lokator płacąc przeciętnie od 30 do 60 roku życia po 60 zł. miesięcznej dzierżawy za odnajmowanie mieszkania, wydaje w ten sposób 21.600 zł. tylko za prawo użytkowania lichego, najczęściej, mieszkania.

W spółdzielniach mieszkaniowych natomiast płatnik staje się właścicielem mieszkania, opłaty zaś jego po wybudowaniu i zamieszkaniu domu dzielą się na 4 części, t. j. koszty eksploatacji domu, remonty, procenty od zaciągniętych pożyczek budowlanych i raty amortyzacyjne pożyczek. Po dwudziestukilku latach zaciągnięte pożyczki budowlane są spłacane, wskutek tego członkowie spółdzielni opłacają tylko koszty eksploatacji wybudowanych domów i remonty. W ten sposób część wkładów członków jest ich oszczędnością, stanowiącą, mniej więcej. równowartość posiadanego w spółdzielni mieszkania.

Pozatem, na podstawie faktów, stwierdzonem zostało, iż mieszkania budowane przez spółdzielnie rzeczywiście odpowiadają potrzebom i wymaganiom przyszłych ich mieszkańców, co rzadko można powiedzieć o mieszkaniach w domach czynszowych, stanowiących własność indywidualną jednostek.

Spółdzielczość mieszkaniowa rozwija się w Polsce z coraz to większą siłą, zdobywa również konieczne doświadczenie i popełnia obecnie mniej błędów, niż przed kilku laty w zaraniu swego istnienia. Przemysł budowlany przy tranzakcjach zawieranych ze spółdzielniami, narażony na mniejsze ryzyko wskutek zdrowych podstaw spółdzielni, spowodował mniejsze wahania w innych przemysłach związanych z budownictwem.

Oszczędności członków spółdzielni użyte w całości na budowę, a dochodzące obecnie już sumy około 100 miljonów złotych, łącznie z kredytami budowlanemi pochodzącemi ze środków publicznych w sumie około 220 miljonów zł., ożywia życie gospodarcze kraju.

Widzimy stąd, iż i w tej dziedzinie spółdzielczość przyniosła już i przynosi społeczeństwu poważne rezultaty.

Walne zebrania

Dnia 26 września F. Eisenbraun manuf. baweln. w Łodzi ul. Piotrkowska 68.,

Jakób Hirszberg i Wilżyński w Łodzi Al. Kościuszki 23.

Łubna i Szreniawa cukrownie w Krakowie w Banku Hipotecznym.

R. Dratt i sp. tow. akc. w Chełmie ul. Lwowska 16.

Dobre cukrownia.

Dnia 27 września Bank Międzynarodowy. ul. Trębacka 4

Bronikowski, Grodzki i Wasilewski ul. Senatorska 33.

Rektyfikacja Warszawska ul. Dobra 48.

Polskie tow. akumulatorowe w Banku G. K. ul. Krak. Przem. 32.

Tomaszowska .przędzalnia wełny, Krak. Przem. 16.

Kraj fabr. maszyn w Kutnie w Warszawie pl. Małachowskiego 4.

Leśmierz tow. przem. w Łodzi ul. Targowa 63.

Weiss i Poznański sp. akc. w Łodzi ul. Pusta 10.

J. Mühsam fabr. masz. w Włocławku ul. T. Kościuszki 5

Elektrownia w Końskich.

Henryka Francka Synowie w Skawinie.

Kościańska cukrownia.

Nowo . Wilejska fabr. papieru w Wilnie ul. Słowackiego 4.

Dnia 28 września Nobiles fabr. farb w Włocławku ul. Łęgska 23.

CUKIER W ORGANIŹMIE LUDZKIM

SPEŁNIA DOBROCZYNNE FUNKCJE

Cukier spełnia w organiźmie ludzkim rolę paliwa, podobnie jak węgiel w motorze. Cukier, o którym będzie mowa, różni się od cukru, który spożywamy. Wszystko co się w naszym organiźmie dzieje, dzieje się dzięki glukozie. Jeśli poruszamy ręką lub nogą, jeśli mówimy, spalamy cukier. Skąd się ten cukier bierze? Z jakich źródeł to paliwo czerpiemy?

Źródeł jest mnóstwo, lecz najważniejsze są dwa: przedewszsytkiem cukier buraczany, trzcinowy i owocowy, następnie krochmal, mieszczący się w pszenicy, ryżu, kukurydzy i innych podobnych środkach żywności. Cukier zawarty w środkach żywności ulega w kiszkach małej przemianie, mianowicie zmienia się w cukier organiczny. Natomiast środki żywności, zawierające krochmal, muszą ulec strawieniu, by ta przemiana nastąpić mogła. Skutek w obydwu wypadkach jest ten sem. Czy się zjada kawałek cukru, czy też kartofle, wytworzy się glukoza lub cukier organiczny.

Ciekawą jest rzeczą, co sie z tym cukrem w tym organiźmie dzieje? A więc z cukru tworzy się zapas, z glukozy tworzą się glukogi, a te w miarę potrzeby przetwarzają się znów w glukozę. A gdzież mieści się ten zapasowy cukier? Przedewszystkiem w wątrobie, nastepnie w mieśniach. Przeciętnie spala człowiek, wykonywujacy średnią pracę, w ciagu 24 godzin 450 gr., to znaczy pół kilograma glukozy. W stanie spoczynku spala się uczywiście mniej.

Niemowlę przed przyjściem na na świat, karmione jest glukogami. Wszystkie tkanki niemowlęcego organizmu posiadają glukogi w nodmiarze. Z mlekiem matki wypija dzeicko specjalny cukier, laktozę. Mleko zawiera 40 gr. tego cukru na 1 litr jest równa warność 8 kostek cukru. Jest to ilość wystarczająca w zupełności, uwzględniwszy minimalną działalność mięśni u niemowlęcia. Późniejszy pokarm dziecka jest bardziej urozmaicony, zawiera bowiem krochmal, zarówno jak i cukier, dostarczając sił i energji potrzebnych dzecku.

Jeszcze na jedną rzecz chcemy zwrócić uwagę. Węgiel pozostawia po sobie popiół, cukier pełniący rolę węgla w naszym organiźmie nie pozostawia „popiołu" i żadnych pozostałości niepotrzebnych niema w organiźmie po spożyciu krochmału lub cukru. Proteina natomiast zamienia się w mocz, kwas moczowy, który z czasem wytwarza artretyzm, wzmożone ciśnienie krwi i t. p. dolegliwości. Z tego wynika, że mięso, jaja, pokarm zawierający proteinę, jest niezbędny. Nie należy jednak tego rodzaju potraw spożywać zbyt wiele, natomiast niezbędne są węglodany, zawierające krochmal i cukier, i tych należy spożywać więcej bez obawy, że z czasem zaszkodzą organizmowi.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.94½; Franki franc. 35.03.

DEWIZY

Belgja 124.40; Gdańsk 173.39; Kopenhaga 238.80; Londyn 43.36; Nowy Jork 8.912; Paryż 35.03; Praga 26.47½; Szwajcarja 173.08; Wiedeń 125.93.

Obroty małe. Tendencja mocniejsza dla dewiz europejskich. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.95. Rubel złoty — 4.70. Gram czystego złota — 5.9244. — W obrotach międzybankowych — Belin: 212.51.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 110.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 57.50; 5 proc. konwersyjna 55.65 — 55.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68).; 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig Bangu gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (wp roc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 5 proc. L. Z. Warszawy 56.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 73.50 — 73.25 — 73.50: 8 proc. Piotrkowa 64.50; 10 proc. Siedlec 78.00.

AKCJE

Bank Polski 166.00 — 165.00; B. Zachodni 72.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 30.00; Lilpop 25.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsze obie premjowe. Dla listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, obroty akcjami b. małe.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Obrazki z życia

SZTUKA PRZYSZŁOŚCI

Pan Kleofas, ozdoba cechu rzeźników, cały świat oceniał pod kątem swego kunsztu, a wszystkie zjawiska życia ujmował w kategorjach, że tak powiem, metarzeźniczych.

Wybuchła wojna światowa, którą pan Kleofas, zresztą, oddawna przeczuwał i przepowiadał.

Na wojnie pan Kleofas dorobił się dużego grosza. Nie dziwota, każdy przeciez chce żyć a trudno żyć bez mięsa. Wraz z pęczniejącą kasą potężniało w p. Kleofasie poczucie ważności i rzec można dostojeństwa.

— Proszę państwa! Już Ludwik XIV dążył do tego, żeby każdy obywatel miał kurę w garnku. Ja powiadam — dajmy każdemu siekany kotlet — a kwestja socjalna przestanie istnieć.

I pan Kleofas z dumą wydymał piersi, zadowolony ze swej formuły szczęścia w nowoczesnej demokracji.

Jedna tylko rzecz srodze go bolała. Oto. współczesna sztuka nie interesowała się zupełnie bitem mięsem i mistrzami rzeźnickiego kunsztu.

Pan Kleofas rozumiał, że sztuka otacza glorją nieśmiertelności tych, o których raczy mówić. Ponieważ zaś miał już pięć kamienic, parową fabrykę wędlin. trzy auta i sześć sklepów — pożądanie chwały poprostu nie dawało mu spać.

W takim nastroju ducha każdy rzeźnik czuje się powołany na mecenasa sztuki. Pan Kleofas zaczął więc odwiedzać salony obrazów i raz po raz przemierzał sale Zachęty.

Wszystko to mdłe, panie dzieju! Kwiatki, portreciki, pejzażyki — mydło i kwita! Ja bym ich nauczył malować.

I pan Kleofas odwracał się urażony. Jeszcze popatrzył łaskawszem okiem na krowy Lasockiego.

— Nieźle. Mają swą wagę.

W tem coś olśniło go. Na jednej ze ścian dojrzał wielki obraz malarza grupy „Zwornik". Na pierwszym planie pyszniły się ociekające krwią olbrzymie ćwiartki wołowiny. Buchało wprost purpurą i odorem świeżo bitego mięsa.

Pana Kleofasa aż zatchnęło ze wzruszenia!

— To jest prawdziwa sztuka.

I pan Kleofas pobiegł do kancelarji dowiedzieć się o cenę!

Wkrótce u spodu obrazu widniał napis:

„Zakupiony do prywatnej galerji".

Jotesko

DEFICYTY EKSPORTOWE

ZAGADNIENIE EKSPORTU A RYNEK WEWNĘTRZNY

Polityka eksportowa stanowi jedno z najbardziej skomplikowanych zagadnień gospodarki państwowej. Wiąże się ona nietylko z kwestją uprzemysłowienia kraju i, ze względu na stan zatrudnionych w przemyśle, z kursem polityki socjalnej, a następnie ze sprawą bilansu handlowego i płatniczego, lecz również w sposób organiczny związana jest z zagadnieniem cen i konsumcji na rynku wewnętrznym.

Jako przykład, należy porównać ceny krajowe i eksportowe najważniejszych naszych artykułów wywozowych. Kształtują się one następująco:

Węgiel — cena za tonnę w kraju zł. 36, zagranicą zł. 25., blacha za tonnę w kraju zł. 1250, zagranicą zł. 1091, benzyna — za tonnę w kraju zł. 765, zagranicą zł. 393, nafta — za tonnę w kraju zł. 487, zagranicą zł. 223, benzol — za quintal w kraju zł. 90. zagranicą zł. 58, cukier kryształ za quintal w kraju zł. 128, zagranicą zł. 40.

Z zestawienia tego wynika, że wskutek walki konkurencyjnej na rynku światowym, eksport daje wielkie deficyty, które musi pokrywać częściowo państwo, a w głównej mierze konsument krajowy.

Skarb w Polsce dopłaca do eksportu (głównie węgla) około 100 miljonów złotych rocznie. Różnica między taryfą przewozową eksportową a wewnętrzną wynosi w stosunku rocznym około 300 miljonów złotych. To są liczby, które się dadzą ująć statystycznie. A ile dopłaca społeczeństwo w formie różnicy między ceną krajową a zagraniczną towarów eksportowych?

Ofiary tej wymaga utrzymanie przy życiu wielkich dziedzin przemysłu krajowego. Jest to również forma walki z bezrobociem. Niemniej jednak konsument krajowy ma prawo żądać jak największych wysiłków ze strony państwa oraz sfer gospodarczych w kierunku rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego. Dopiero bowiem zwiększenie konsumcji wewnętrznej zracjonalizuje politykę gospodarczą państwa, uzdrawiając eksport.

Kłopoty pana radcy

Powróciwszy z Marienbadu pan Radca udał sie do swego lekarza i wtoczywszy swą korpulentną postać do gabinetu rzekł z rozpaczą:

— Nic nie pomogło!

— Istotnie widzę to — potwierdził lekarz — zamiast schudnąć przytył Pan jeszcze, widocznie nie stosował się pan do moich wskazówek...

— Ależ panie doktorze, piłem wodę, kurację prowadziłem akuratnie...

— Wiem, wiem — przerwał lekarz — ale od czasu do czasu poszło się na kolacyjkę i t. p. Nie panie radco w ten sposób nigdy się pan nie wykuruje. Mam dla Pana lekarstwo, które panu napewno pomoże. Proszę oto recepta na zioła „DEGROSA"!

Skutki kuracji były zdumiewające. W ciągu krótkiego czasu pan radca zmienił się nie do poznania. Zeszczuplał, przestało go trapić serce, na twarzy malowały się zdrowe rumieńce!

Znajomym, którzy pytali go w jaki sposób doszedł do tak proporcjonalnej figurę śpieszcie po zioła *„Degrosa"*

— To, czego nie mogły zdziałać „Bady", dokonała *„Degrosa"* Magistra *E Wolskiego*. Zioła te powodują spalanie się nadmiaru tłuszczu skutkiem instynktownej przemiany materji.

— Chcecie być zdrowi i mieć moja figurę śpieszcie po zioła *„Gegrosa"* do najbliższej apteki, składu aptecznego lub wprost do *Centrali Naturalnych Środków Leczniczych w Warszawie, Nowogrodzka 46 m. 2* — zwykł zakończać, uśmiechnięty i zadowolony pan radca.

Nr. 6823
Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej przez Marję z Jasielskich Makowiecką wytoczonej, wzywa pod prekluzją i zagrożeniem kontumacji Stanisława Makowieckiego, z pobytu niewiadomego, aby w dniu 27 października 1930 r. o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do publikacji okt sprawy, ewentualnie wyroku.
Warszawa, d. 23 września 1930 r.
Sędzia Ks. Dr. W. Lubański
Notarjusz Sądu Ks. M. Wasilewski

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA

Bliskie uruchomienie chłodni rybnej w Gdyni. — W krótce zostanie uruchomiona w Gdyni wielka hala rybna, koszt budowy której wyniesie około półtora miljona złotych. Dostawę mechanicznych urządzeń do chłodzenia uskutecznia Zjednoczone Górnośląskie Huty Królewska i Laura. Pojemność chłodni wynosić będzie ok. 670.000 kg. ryb, przy maksymalnem dziennem wprowadzeniu do 30.000 kg. Maszyny fabrykujące lód będą go wytwarzać 16.000 kg. na dobę.

Z chwilą otwarcia hali, Gdynia stanie się punktem, skupiającym na wybrzeżu polski handel rybami morskiemi, podczas gdy dotychczas głównym odbiorcą naszych połowów były kupcy gdańscy.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

Pograniczna konferencja polsko-sowiecka. — Donoszą z Dzisny, że w ubiegły poniedziałek odbyła się tam lokalna konferencja graniczna polsko-sowiecka, poświęcona zagadnieniu spławu drzewa po granicznych odcinkach Dźwiny.

Równocześnie na konferencji załatwiono szereg drobniejszych spraw lokalnych.

Aresztowanie czterech członków Tow. szkoły białoruskiej. — W Wilejce aresztowano czterech członków Towarzystwa Szkoły Białoruskiej z niejakim Apuffinem na czele. Zostali oni osadzeni w więzieniu pod zarzutem działalności antypaństwowej na terenie powiatu Wilejka - Mołodeczno - Wołożyn.

Ogólny zjazd Koła księży prefektów. — Ogólny zjazd Koła księży prefektów archidiecezji wileńskiej odbędzie się w dniu 27 września r. b. w lokalu seminarjum teologicznego Uniwersytetu St. Batorego przy ul. Uniwersyteckiej.

Dla wiadomości wszystkich zainteresowanych księży prefektów podajemy, że odnośne kuratorja udzieliły urlopów na ten dzień.

Wycieczka sodalisek - uczennic. — W tych dniach bawiła w Wilnie wycieczka uczennic gimnazjum p. Marji Gajl z Radomia; wycieczka ta w składzie 36 pensjonarek przybyła do Wilna pod przewodnictwem swej przełożonej, p. M. Gajl i ks. prefekta, S. Kiersztejna. Uczennice, biorące udział w wycieczce, były w przeważającej swej liczbie członkiniami gimnazjalnej Sodalicji Marjańskiej. Jednym z ważniejszych celów tej wycieczki było zwiedzenie kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej i przepięknych kościołów wileńskich.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ

VII Dzień Katolicki w Wielkopolsce. — Na posiedzeniu księży sekretarzy generalnych, jako przedstawiciel i siedmiu związków katolickich diecezji, odbytem w dniu 16 b. m. w Poznaniu, uchwalono urządzić VII „dzień katolicki" na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Na dzień ten wybrana została niedziela 26 października r. b.

Wyłoniony komitet wykonawczy przystąpił niezwłocznie do prac wstępnych. Roześle on w najbliższych dniach odezwy do wszystkich parafij z wezwaniem by zaraz przystąpiły do tworzenia komitetów lokalnych i podjęły pracę, iżby dzień 25 października — święto Chrystusa - Króla — wypadł godnie i poważnie.

Biuro komitetu mieści się w Poznaniu przy Al. Marcinkowskiego Nr. 22, III-cie piętro, pokój Nr. 65, dokąd należy się zwracać po wszelkie informacje.

HOROSKOPY WYBORCZE NA ZIEMIACH ZACHODNICH

NALEŻY STWORZYĆ WSPÓLNĄ LISTĘ POLSKĄ

Dzisiejsza sytuacja wymgaa od społeczeństwa polskiego wewnętrznej konsolidacji i zgody na froncie przeciwniemieckim, która wyraziłaby się przez wystawienie jednej listy polskiej w zagrożonych okręgach wyborczych. Pomorze, Bydgoszcz, Szamotuły, Gniezno, Górny Śląsk — to tereny, gdzie należy wystawić jedną listę polską. Że tak jest w istocie, niech przemówią cyfry, których wymowa jest dostatecznie przekonywująca.

Wybory w r. 1928 dały Niemcom w województwie poznańskiem 4 mandaty: z okręgu bydgoskiego 2, gnieźnieńskiego i szamotulskiego jeden.

W okręgu bydgoskim (wybierającym 6 posłów) dostały się Niemcom 2 mandaty. Fatalny ten wynik jest spowodowany rozbiciem głosów polskich. Gdyby Polacy wysunęli jedną listę, to przy tej samej frekwencji wyborców Niemcy zyskaliby tylko 1 mandat.

W okręgu gnieźnieńskim (wybierającym 5 posłów) zdobyli Niemcy 1 mandat (którego nie mieli w r. 1922). Oczywiste jest, że mandat ten przypadł Niemcom również naskutek rozbicia głosów polskich.

W okręgu szamotulskim (wybierającym 5 posłów) Niemcy uzyskali 1 mandat (otrzymany już przy wyborach w r. 1922). Nawet przy połączeniu się list polskich Niemcy mieli mandat zapewniony. Aby wyeliminować mandat niemiecki, musieliby Polacy skupić przy jednej liście jeszcze 8.400 głosów. Licząc na naturalny przyrost uprawnionych do głosowania obywateli Polaków i na maksymalny ich udział w wyborach, oraz na ewentualny ubytek głosów niemieckich, należy dołożyć wszelkich starań, aby żywioł polski wyszedł z wyborów zwycięsko i w tym okręgu.

Wyniki wyborów dla Niemców **na Pomorzu** były również bardzo pomyślne. W trzech okręgach pomorskich (Tczew, Grudziądz, Toruń) otrzymali po jednym mandacie do sejmu (łącznie 3), ponadto 1 mandat do senatu, mimo, iż liczba Niemców w porównaniu z r. 1922 spadła (według nieoficjalnych obliczeń w r. 1927) — o 50 proc.

Czemu więc należy przypisać trzykrotne zwiększenie się ilości mandatów niemieckich w zestawieniu z r. 1922? Przedewszystkiem dwom czynnikom: 1) większemu udziałowi procentowemu w głosowaniu Niemców, 2) rozbiciu się głosów polskich. Frekwencja Niemców sięgała 100 proc., Polaków zaś (aczkolwiek wysoka) — od 82,2 do 90 proc. Niewątpliwie zato o wyniku wyborów zadecydował czynnik drugi, t. j. rozbicie głosów polskich. W okręgu tczewskim wystawiono 9 list polskich, w okręgu grudziądzkim 6 list, w okręgu toruńskim 9 list. Ponieważ wiele z tych list nie uzyskało wogóle mandatu, więc zmarnowano ogółem na **Pomorzu blisko 136.000 głosów polskich.**

A można było nie dopuścić do uzyskania przez Niemców ani jednego mandatu. Rozbicie głosów polskich oddało Niemcom 3 mandaty. Jeszcze jaskrawiej wypadają cyfry, dotyczące wyborów na Pomorzu do senatu. Na 3 mandaty przypadł 1 Niemcom, a 2 Polakom mimo, iż lista niemiecka uzyskała 49.784 głosów, a łączne cyfry głosów polskich 223.247. Ten horendalny wynik jest owocem rozbicia żywiołu polskiego.

Względnie pomyślne wyniki na **Śląsku** należy zawdzięczać pewnej konsolidacji obozu polskiego, który skupił się w dwóch poważnych blokach polskich (prorządowym i Korfantego). Socjaliści polscy wystawili wspólną listę z socjalistami niemieckimi. W porównaniu więc do innych dzielnic Polski, liczba list polskich na Śląsku była mniejsza, ale też i niebezpieczeństwo niemieckie w tych okręgach wyborczych — poważniejsze. Polacy uzyskali 11 mandatów, Niemcy 6 mandatów. Nie ulega wątpliwości, że przy wystawieniu jednej listy polskiej, efekt wyborczy byłby dla Polaków większy.

Groźne memento stanowią wyniki wyborów do Sejmu Śląskiego z 11 maja 1930 r., z których wyszło 32 posłów polskich i 16 niemieckich. Liczba mandatów niemieckich wzrosła o 2. Wzrost liczby mandatów niemieckich jest oczywistym skutkiem rozbicia się głosów polskich.

W listopadzie b. r. nie mogą się powtórzyć zaniedbania z maja. Konsolidacja polskości na Śląsku jest gwarancją pomyślniejszych dla nas wyników. W tym też kierunku — konsolidacji żywiołu polskiego — winny iść usiłowania czynników uświadomionych na Śląsku.

Wspólny front Polaków — to zwycięstwo.

Rozbicie na poszczególne listy — to klęska.

Z KINOTEATRÓW

Kinoteatr *PALACE „Tragedja kochanków"*. Wytw. „Ufa". Produkcja Joe May.

Dzieje dwojga serc, opowiadane przez film, początkowo niebardzo nas wzruszają. Cóż, powiadamy sobie, prowincjonalna gąska, córka listonosza z małego miasteczka w Alpach, zakochała się w młodym nauczycielu, sympatycznym, lecz biednym jak mysz kościelna. Ojciec, naturalnie, chce ją bardziej odpowiednio wydać zamąż (za hodowcę premjowanych byków) i ztąd tragedja. Cóż, żeby tylko większych nieszczęść na świecie nie było. Tak sobie myślimy, śledząc bez zbytniego przejęcia dalsze perypetje. naszych bohaterów, pełni jedynie uznania dla dobrej roboty „Ufy".

Nauczyciel wyjeżdża do Wiednia po sławę i pieniądze, gdyż jest kompozytorem, napisał operę i niech tylko ją wystawią, a napewno będzie sławny! Tymczasem sprytny ojczulek chowa listy, które młodzi pisują do siebie (pamiętajmy iż jest listonoszem) i wmówiwszy w córkę, że muzyk o niej zapomniał, zmusza ją do małżeństwa z miłośnikiem byków. Weselisko. Ponieważ w tytule mamy zapowiadaną tragedję, więc podejrzewamy, że teraz właśnie nasz muzyk zyska uznanie (i pieniądze), szczęśliwy wróci czemprędzej do ukochanej — nastąpi sakramentalne? „Zapóźno" i.. finita la comoedia. Nie tuśmy wpadli, teraz raczej zaczyna się, nie kończy. Film nabiera szerszego oddechu, historja ludzi powszednich wikła się, wstępuje w krąg zagadnień ogólno - ludzkich. Muzyk żyje jako artysta, umarł dla świata jako człowiek. Po stracie ukochanej machnął ręką na wszystko, nawet na własne dzieło (dla niej przecież je stworzył) i stał się abnegatem, bezdomnym włóczęgą. Podczas noclegu pod mostem skradziono mu marynarkę, a w niej dokumenty; złodziej - pijaczyna utonął, przy topielcu znaleziono bilet: Jan Kitler kompozytor i tak artysta został żywym trupem.

Tymczasem opera jego obiegła świat cały, genjalnemu artyście rodzinne miasteczko chce postawić pomnik, ponieważ zarząd opery rokrocznie wypłaca gminie, skąd artysta pochodził, olbrzymią tantjemę, pocztowcy obok wołów zaczynają cenić i muzykę. W przeddzień odsłonięcia pomnika, wiedziony ciekawością, włóczęga - muzyk, przez nikogo niepoznany zabłądził do miasteczka, żeby zobaczyć jak też wygląda na swoim pomniku. Zaaresztowano go z miejsca za podejrzane kręcenie się wokół zakrytego jeszcze pomnika. Nazajutrz burmistrz w dowód łaski (takie święto) kazał go wypuścić. Odsłonięcie. Gala. Cylindry. Minister z Wiednia. Brzuchaty Burmistrz, Orkiestra straży ogniowej. Chór dzieci ze szkoły powszechnej. Tłumy. A między nimi on sam artysta, z podniesionym kołnierzem marynarki, z kapeluszem nasuniętym głęboko na oczy. Zasłony spadają tusz. Przemowy. Wystrzały na wiwat Hoch, Hoch Hoch!

A na cokole - **kukła.**

Trzyminutowe milczenie. Wszyscy zdjęli czapki. I on też. I nagle krzyk Ona go poznała. Była w pierwszym rzędzie z ojcem listonoszem (mąż zginął w Alpach). Zemdlała. Lecz nikt nie zrozumiał dlaczego. Nawet policjant go odpędził. „Jeszcześ tu ostaku, won z naczego miasta".

Poszedł.

Żywego go mieli między sobą, prawdziwego z krwi i kości, syna ich ziemi. I nie poznali. Patrzyli w kukłę na cokole. *Poznało go tylko serce kochające.*

Tak być powinno.

Miłość z prowincjonalnego romansu urosła tu do potęgi symbolu. Rozumiemy dlaczego jest najwyższą na drodze na świecie.

Istnieje może wiele filmów lepszych. Lecz w tym, obok treści, piękne, wszystko jest dobrze zrównoważone. I reżyserja i skomponowanie całości, i logiczna ilustracja muzyczna i zdjęcia. Polecamy go naszym czytelnikom.

W. P.

ŻYCIE STOLICY

PRZED ANKIETĄ PROHIBICYJNĄ W STOLICY

W myśl uchwały magistratu w sprawie przeprowadzenia na terenie m. stoł. Warszawy ankiety prohibicyjnej w sferach naukowych, gospodarczych, przemysłowych i t. p., w wydziale zdrowia magistratu odbyła się pod przewodnictwem ławnika dr. Bychowskiego konferencja z udziałem przedstawicieli wydziałów oświaty i kultury, opieki społecznej i szpitalnictwa i wydziału zdrowia oraz zaproszonego rzeczoznawcy p. Jana Szymańskiego (z departamentu zdrowia min. spraw wewnętrznych) i dr. Stypułkowskiego, kierownika miejskiego ośródka zdrowia w Mokotowie, w którym czynna jest przychodnia przeciwalkoholowa.

Konferencja miała na celi omówienie skonstruowania ankiety. W wyniku dłuższej wymiany zdań uchwalono prosić naczelnika wydziału zdrowia magistratu dr. Czesława Wroczyńskie go o opracowanie projektu. Projekt ten będzie przygotowany w ciągu tygodnia i przedstawiony na następnej konferencji.

JESZCZE JEDEN „TYDZIEŃ CHODZENIA'

W niedzielę, 28 b. m. rozpocznie się w Warszawie tydzień nauki chodzenia, który trwać będzie do 5 października włącznie. Na wszystkich skrzyżowaniach wymagane będzie w tym czasie prawidłowe przechodzenie przez jezdnię (prostopadle do chodnika), przyczem w kilkudziesięciu ważniejszych punktach miasta odbywać się będzie pokazowe przechodzenie przez jezdnie. Pokazy te odbywać się będą w godz. od 5 do 7 wiecz., a w niedzielę również od godz. 11 do 1 pp.

Pierwszy tydzień nauki chodzenia odbył się w r. z. i trwał od 9 czerwca. Dał on pewne pozytywne rezultaty przez zmniejszenie liczby nieszczęśliwych wypadków.

Tydzień nauki chodzenia stanowi uzupełnienie stałego szkolenia w tym kierunku młodzieży w szkołach powszechnych i średnich, gdzie odbywa się ono na lekcjach gimnastyki.

W urzędach

Ukazały się w prasie informacje, jakoby Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowywało projekt ustawy zniesieniu spoczynku niedzielnego w handlu.

Informacja ta jest całkowicie nieprawdziwą.

Natomiast prawdą jest, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje materjały i *projekt dyskusyjny* w sprawie przesunięcia godzin zamykania zakładów handlowych w dnie obocze (poniedziałek - sobota) z godz. 19 na godz. 20, oraz przesunięcia o jedną godzinę terminu zamykania tych zakładów, które już obecnie korzystają z prawa handlu do godz. 20 wzg. 21, oczywiście z zabezpieczeniem obowiązujących norm w dziedzinie ochrony pracy najemnej.

Również dyskusji ma być poddana sprawa zbyt rygorystycznych sank cyj karnych, obowiązujących w tej sprawie dotychczas.

Projekty te, wzorujące się na stosunkach zachodnio - europejskich, będą poddane wyczerpującej dyskusji i opinji zainteresowanych organizacyj przed ich realizacją.

FAŁSZERZE PRODUKTOW--TRUCICIELAMI LUDNOSCI!

NA MARGINESIE DZIAŁALNOŚCI P. Z. O. Ż.

MLEKO Z WODĄ. — SACHARYNA W NAPOJACH. — NIEBEZPIECZNE WĘDLINY. — ZATRUTA WODA. — PALĄCE KOSMETYKI

Jedną z nader żywotnych instytucyj, której działalność obejmuje nietylko Warszawę lecz i prowincję jest Państw. Zakład Badania Żywności — postrach dla fałszerzy produktów i trucicieli ludności. W ostatnich zwłaszcza miesiącach — dr. Żmigrod, kierownik zakładu niezwykle energicznie zabrał się do uzdrowienia stosunków, panujących tak na rynku żywnościowym, jak i w handlu różnymi przedmiotami użytku. Jak zwykle —specjalną uwagę zwrócono na mleko — pokarm naszych pociech, przyszłych obywateli!

Na 403 próby pobrane przez kontrolerów na targach i w sklepach— w 82 wypadkach stwierdzono zafałszowanie lub odtłuszczenie produktu, co niezbyt pięknie świadczy o naszych mleczarniach. Co się tyczy innych produktów mlecznych — to na 107 prób masła — zakwestjonowano 19, jako zafałszowanych tłuszczami roślinnemi lub wodą; obronną reką wyszła z tych badań śmietana, gdyż na 47 prób, tylko pięć zawierało niepełną ilość tłuszczu.

Gorzej było z wędlinami: na 13 (feralna ilość!) pobranych prób w 3-ch wypadkach stwierdzono wągry lub daleko posunięty rozkład, niebezpieczny wręcz dla zdrowia i życia konsumenta.

Bardzo znaczny (ponad 50!) proc. zafałszowań stwierdzono w handlu napojami chłodzącymi. Na tę dziedzinę handlu zwrócili w lecie specjalną uwagę kontrolerzy urzędu i oto rezultaty: w sierpniu na 1396 próbek zakwestjonowano 739, głównie z powodu wykrycia sacharyny — w kwasach, lemoniadach, sokach, piwie i t. d.

Fatalne wyniki dało badanie wody, której próbki nadesłano z różnych miejscowości powiatu warszawskiego. Otóż na 570 prób zekwestjonowano 345, gdyż nie nadawały się do picia ani w stanie surowym, ani po przegotowaniu. Dzieje się tak dlatego, że studnie w miasteczkach i wsiach powiatu warszawskiego połączone są często ze ściekami które przenikają do studzien i zatruwają wodę.

Obrzydliwości te jaknajszybciej wyplenić należy, sprzyjają one bowiem w niemałym stopniu rozwojowi epidemji.

W dziedzinie handlu przedmiotami użytku również nie wszystko jest w porządku. Np. w dziedzinie kosmetyków stwierdzono, że fryzjerzy czernią „pacjentom" brwi i rzęsy henną, która zawierając związki miedzi — spala owłosienie i niszczy naskórek. P. Z. B. Ż. zwrócił na to uwagę Cechowi Fryzjerów, którzy prawdopodobnie wskażą swoim członkom całą niewłaściwość podobnego „opalania" cierpliwej klijenteli.

Z innych dziedzin stwierdzono m. in., że niektóre fabryczki octu i napojów nakładają na butelki kapsle — wykonane w 90 proc. z ołowiu. Ołów przenika do płynu i zatruwa go. Przeciwko tym fabrykantom wdrożone będzie do chodzenie sądowe.

Słowem niema dziedziny handlu, nad którą nie rozciągnąłby nadzoru P. Z. B. Ż.

Coby się działo, gdyby tego nie czynił — strach pomyśleć.

Cis

OTWARCIE III KRAJOWEGO KONKURSU AWJONETEK

Dnia 24 września r. b. o godz. 14 minut 30 na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej w Warszawie nastąpiło oficjalne otwarcie III-go Krajowego Konkursu Awjonetek zorganizowanego przez Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Konkurs trwać będzie do dnia 6 października włącznie przy wyłącznym udziale płatowców konstrukcji krajowej. Udział swój zgłosiły 24 awjonetki.

W piątek dnia 26 września nastąpi lot na wysokość i próba krótkości startu. Wstęp dla publiczności bezpłatny.

ZAPOMOGI NA WPISY SKOLNE

W r.b. wakuje 5 zapomóg na wpisy szkolne z zapisu ks. Anny Mazowieckiej, w sumie po zł. 665 rocznie każda, dla biednych uczniów szkół średnich w Warszawie, sierot lub półsierot, z pierwszeństwem dla sierot po urzędnikach, kandydaci winni najpóźniej do dnia 1 listopada r.b. złożyć podania do wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa Magistratu (Krak. Przedmieście Nr. 60), z dołączeniem świadectwa szkolnego o uczęszczaniu do szkół.

ROZBUDOWA WARSZAWY

Uchwalone przez Radę Miejską plany zabudowy części kolonji Wola przy ul. Wolskiej i Elekcyjnej oraz plany zabudowy ulicy Kaliskiej od kolei Wiedeńskiej do ul. Grójeckiej i jej przedłużenia od ul. Grójeckiej do ulicy Opaczewskiej zostały wyłożone przez Magistrat do publicznego przeglądu. Zainteresowani mogą je oglądać w wydziale Technicznym Magistratu w godzinach urzędowania w okresie od dnia 27 b.m., do dnia 25 października r.b. i tamże zgłaszać ewentualnie zarzuty do dnia 8 listopada r.b.

Wypadki

TRAGEDJA RODZINNA.

W domu przy ulicy Kruczej 48, rozegrał się wczoraj w południe krwawy dramat rodzinny. 4-pokojowy lokal na 2 piętrze od frontu zajmował od szeregu lat: 56-letni Stefan Wisłocki, inżynier współwłaściciel domu handlowego p.f. „Skupieński, Wisłocki i S-ka" z żoną 30-letnią Marją Janiną. Pożycie W. było niezgodne. Wisłocka odznaczająca się wybitną urodą co rok wyjeżdżała zagranicę, natomiast w r.b. mąż jej na to nie pozwolił, rzekomo z powodu trudnych warunków finansowych. Wczoraj przed południem powracająca z miasta kucharka i młodsza nie mogły dostać się do mieszkania, gdyż drzwi były zamknięte na dwa zamki. Dozorca zawiadomił policję 13 komis. Po otworzeniu drzwi przez ślusarza zastano w sypialni małż. Wisłockich leżących w łóżku i nie dających oznak życia. Na miejsce przybył lekarz pogotowia prywatnego (75-75). Skonstatował on już śmierć inż. Wisłockiego, wskutek 2-ran postrzałowych w klatkę piersiową. Pani Wisłocka również miała postrzał w piersi, lecz dawała jeszcze oznaki życia. Ranną przewieziono do lecznicy „Omega". Rewolwer znaleziono między samobójcami. Na stole leżało 10 listów zapieczętowanych — do przyjaciół i znajomych, w jednym zaś 2 testamenty małżonków. Z powyższego widać, że Wisłoccy wspólnie powzięli postanowienie pozbawienia się życia.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z wtorku.

Ciepło, pochmurno. Tor ciężki.

I. Nagr. 2500 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Isard III M. Róga (ż. Szyszkowski), 2) Ixora, 3) Jakohama, 4) Margaret. Wyc. pięć koni. Czas 1,13 łatwo o 3 dł. Tot. 17—13—23.

II. Nagr. 1,500 zł. Dyst. 2400 mtr. 1) Grzybek Pierwszy H. Cichowskiego (chł. Kończal), 2) Estramadura, 3) Filut, 4) BinaII, 5) Giaur. Goniec zatrzymany. Czas 2.56 łatwo o 10 dł. Tot. 19—12—13.

II. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Osoba z Inteligencji M. i T. Babeckich (ż. Szyszkowski), 2) Bacarat, 3) Cyklon II, 4) Ilbit. Wyc. Hora, Paroman. Czas 2.23½ w walce o łeb. Tot. 28—14—14.

IV. Nagr. 1.800 zł .Dyst. 850 mtr. 1) Amulet St. „Bartoszówka" (ż. Klamar), 2) Chłosta, 3) Japonja, 4) Jolly, 5) Dryada, 6) Firlej, 7) Haszysz. Wyc. Warszawiak. Szas 57½ o 1½ dł. Tot. 75—20—27—13.

V. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 850 mtr. 1) Ersilia M. Bersona (ż. Czernuszeńko), 2) Epikur, 3) Hawana, 4) Koriktator, 5) Gazella II, 6) Josephine Backer, 7) Insolante, 8) Darling III. Czas. 57½ łatwo o 2½ dł. Tot. 15—11—14—24.

VI. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Duce K. i S. Enderów (ż. Chatisow), 2) Maraton, 3) Stabil, 4) Hafis, 5) Jordan. Wyc. ośm koni. Czas 412½ pewnie o 3/4 dł. Tot. 27—15—21.

VII. Nagr. 2,500 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Moja Miła Grona oficerów I-go pułku Szwoleżerów (ż. Stasiak), 2) Gran, 3) Colonel, 4) Ewiatr, 5) Tout en Haut, 6) Czart. Wyc. trzy konie. Czas 1.26 pewnie o ½ dł. Tot. 65—21—19.

VIII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Zagadka T. Rybickiego (ż. Nowak), 2) Samun, 3) Fantomas, 4) Resonnanec, 5) Awiata, 6) Harda. 7) Hermes, 8) Gargaron, 9) Tędy Sięgdy. Czac 2.24½ w walce o 1 dł. Tot. 45—19—18—71.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Rędziński Mikołaj, l. 68 godz. 10 kapl. Powązk.; Wieszczyńska Edyta Wadysława Teodora, l. 80 godz. 10 kośc. św. Barbary; Nagórski Edward, l. 66 godz. 10½ kośc. Powązk.; Sztejnert Franciszek, l. 78 godz. 13½ Przebieg 3.

BRÓDNO

Michalska Marja, l. 69 godz. 10 kośc. św. Aleksandra.

Echa ulicy

DZIECINNIEJEMY!

Tak jest. Mimo walk politycznych, mimo wyborów do Sejmu, mimo kłopotów finansowych, mimo klęsk społecznych — dziecinniejemy powoli, lecz stale.

Exemplum — kurka, automatyczna kurka, szukająca ziarenek. Zapytacie, co może mieć wspólnego kurka, nawet automatyczna z psychiką ludności?

Ależ — proszę przyjrzeć się temu, co się dzieje na ulicach: na Nowym Świecie, na Krakowskiem Przedmieściu, na Marszałkowskiej, w Al. Jerozolimskich, tworzą się liczne zbiegowiska. Stoją skupieni i wpatrzeni w coś starsi panowie i młode niewiasty, czcigodne matrony i gentlemani z „Italji". Stoją, tamują ruch i tworzą koło, pośrodku którego na chodniku „chodzi" malutka sprężynowa kurka i dziobie chodnik— zabawka dla małych dzieci, puszczona na sprzedaż uliczną.

Otóż, co jest rzeczą najbardziej charakterystyczną, dookoła sprzedawcy tych zabawek tłoczą się nie dzieci, nie młodzież, lecz właśnie starsi. Młodzież interesuja zawody awionetek, problemy morskie, starszych, niestety, zabawki.

I proszę, czy nie mam racji, mówiąc, że, pomimo wszystko — dziecinniejemy?!!

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 27-go b. m.

WARSZAWA: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.00. Muzyka gramof. 13.00. Kom. meteor. 15.15. Kom. gospd. 16.20—17.10. Muzyka gramof. 17.10. Kącik artystyczny L.S.C. 17.35. „Skrzynka pocztowa". 18.00—19.00. Program dla dzieci starszych. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.30. Feljeton p. t. „Chałupeczka niska". 19.45. Centralne Tow Organizacyj i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Muzyka lekka. 22.00. Feljeton p. t. „Konfraternia św. Michała w Gandawie". 22.15. Komunikaty. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.00. Koncert gramof. 16.15—17.35. Koncert gramof. 17.35. Odczyt p. t. „Wysiłki ludzkości nad zdobyciem bieguna południowego". 19.20—19.45. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia". 19.45. Kom. rolnicze z Warsz. 20.00. Pras. dziennik radj. z Warsz. 20.15. Muzyka lekka z Warsz. 22.00—22.30. Feljeton z Warsz. 22.30—23.00. Koncert gramof. 23.00—24.00. Muzyka tan. 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.00—7.15. Zegar z wieży ratusz. 7.30—8.00. Gazeta poranna R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Notow. giełdy. 17.40—18.00. Odczyt dziennikarski. 19.15—19.55. Interludjum muz. 19.55—20.15. Dodatek do gazety por. 20.15—22.00. Muzyka lekka z Warsz. 22.15—22.30. Gawęda reporterska. 22.30—24.00. Muz tan.

KATOWICE: 12.05—13.00. Koncert gramof. 16.20—17.25. Koncert gramof 18.00—19.00. Program dla dzieci. 19.00. Odcinek powieściowy. 19.30—20.00. „Poprzednicy radja". 20.00—20.15. Intermezzo muz. 20.15—22.00. Muzyka lekka z Warsz. 22.00—22.15. Feljeton z Warsz. 23.00—24.00. Muzyka tan. z Warsz.

Jaka będzie pogoda?

Dziś chmurno i mglisto, potem rozpogodzenie. Noc chłodna, dzień dość ciepły przy słabych wiatrach północnych.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.